



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Nasze sprawy
| s. 4



Podpatrzone w lodziarni
| s. 5



Siedmiu wspaniałych w Kuusamo
| s. 8



Droższe bilety i nowe pociągi

Większy komfort dzięki nowoczesnym pociągom, więcej połączeń z Pragą oraz droższe bilety – to główne zmiany, na które mogą liczyć podróżni po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy Kolei Czeskich. Nowy harmonogram pociągów obowiązywać będzie od niedzieli 11 grudnia.



Fot. MAREK SANTARIUS

Zmiany czekają na pasażerów już od 11 grudnia.

Nowy rozkład nie przyniesie ograniczeń w połączeniach na terenie naszego regionu. Co ważne, stare pociągi będą zastępowane nowoczesnymi składami. – Już drugi rok będziemy kontynuowali zakrojoną na stosunkowo dużą skalę odnowę parku wozowego – zapowiedział na wtorkowej konferencji prasowej w Ostrawie wicedyrektor Kolei Czeskich ds. transportu osobowego, Antonín Blažek. Obecnie na terenie województwa morawsko-śląskiego kursuje osiem nowoczesnych składów CityElefant. Większość z nich obsługuje trasę z Opawy do Czeskiego Cieszyna. Pod koniec przyszłego roku Koleje Czeskie zamierzają wysłać skład CityElefant również na trasę z Bogumina do Czadcy, natomiast już wkrótce, na żądanie słowackiej strony, do Czadcy będą kursowały jedynie pociągi elektryczne. By zapewnić odpowiednią liczbę miejsc w godzinach szczytu, w dni robocze na odcinku Nawsie – Cz. Cieszyn pojadą przed ranną zmianą w hucie dwa składki za sobą, podobnie po skończeniu rannej zmiany pojadą dwa składki w przeciwnym kierunku.

Na trasie Frydek-Místek – Cz. Cieszyn pojawią się w przyszłym roku nowe motorowe pociągi Regionova.

Korzystna zmiana dla podróżnych, czyli wprowadzanie nowoczesnych składów, będzie się odbywała stopniowo. Natomiast ta bardziej przykra – podwyżka cen biletów średnio o 5 procent wywołana przez wzrost podatku VAT, wejdzie w życie w trybie natychmiastowym. Dyrekcja Kolei przekonuje, że ceny zwykłych biletów wzrosną o koronę w przypadku odcinków krótszych niż 20 km, na dłuż-

szych trasach ceny za 1 km wzrosną z dotychczasowych 1,20 korony do 1,26. Podobnie – o 4-5 proc. podrożeją również bilety okresowe, z których najczęściej korzystają osoby dojeżdżające do pracy i szkół. Zwykły bilet jednokierunkowy z Hawierzowa do Czeskiego Cieszyna będzie droższy o koronę (z 32 do 33 koron), podobnie z Nawsia do Czeskiego Cieszyna (z 33 do 34), z Trzyńca do Hawierzowa o dwie korony (z 40 do 42). Uczniowie dojeżdżający do szkół średnich w Czeskim Cieszynie z innych zaolzia-

KONGRES POLAKÓW W RC

Beata Bocek
Michaela Raszka i
Roman Zemene
Ewa Jaślar-Walicka

Koło Macierzy Szkolnej przy PSP w Hawierzowie Błędowicach

Grupa Twórcza Tomasz Heczki
Chór mieszany "LIRA"
Barbara Mračna

Marta Różańska
Ewa Haltof
Witosław Szwarz

oraz gość specjalny:
Piotr Bukartyk

Teatr w Cz. Cieszynie
26. 11. 2011
17:00

Bilety do nabycia w siedzibie Kongresu Polaków, Cz. Cieszyn
Zamówienia: 558 711 453, kancelaria@polonica.cz

Przy wsparciu:
Ministerstwa Kultury RC,
Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie oraz Miasta Czeski Cieszyn

GłosLudu
Partner medialny

MINISTERSTWO KULTURY

WALMARK®
Sponsor generalny

DO PRAGI SZYBCIEJ

Kierownictwo Kolei Czeskich obiecuje, że po wprowadzeniu nowego rozkładu jazdy wszystkie pociągi ekspresowe z Pragi przez Ołomuniec do Ostrawy i innych miast morawskich będą jeździły prędkością sięgającą do 160 km w godz. Dzięki temu skróci się czas jazdy z Pragi do Ostrawy o ok. 15 minut. Najbardziej komfortowe pociągi ekspresowe Pendolino będą kursowały częściej

(na przykład pociąg o godz. 16.12 z Pragi, który dotąd kursował tylko w piątki, będzie jeździł w dni robocze i niedziele). Nowością są kursy SC Pendolino na trasie Praga – Hawierzów – Żylna. Codziennie będą docierały do Czeskiego Cieszyna (przyjazd o godz. 20.55) i wyjeżdżały rano (o godz. 7.01) z Czeskiego Cieszyna do Pragi. W niedzielę wieczorem Pendolino będzie kontynuowa-

ło jazdę aż do Żyliny, z powrotem do Pragi pojedzie w poniedziałek rano. Zastąpi w ten sposób dotychczasowy piątkowy kurs do Trzyńca i poniedziałkowy ranny z Trzyńca. Poprawi się połączenie naszego regionu z zachodnioczeskimi kurortami. W sobotę rano jeden skład Pendolino pojedzie z Bogumina przez Pragę do Franciszkowych Łaźni, po południu w odwrotnym kierunku. (dc)

10 grudnia wszystkie bilety musimy sprzedawać po dotychczasowych cenach. Bilety można kupić już z dwumiesięcznym wyprzedzeniem – wyjaśniła rzeczniczka. Zaopatrzyć się w tańsze bilety na zapas mogą więc nie tylko osoby korzystające z biletów okresowych, ale każdy, kto w grudniu, styczniu lub nawet w pierwszej dekadzie lutego planuje konkretny wyjazd w konkretnym terminie.

DANUTA CHLUP

POGODA

czwartek

piątek



dzień: -1 do 3 °C
noc: 1 do -3 °C
wiatr: 1-4 m/s

dzień: 1 do 5 °C
noc: 2 do -2 °C
wiatr: 3-6 m/s



9 17712 121422041

1 1 1 3 8

Towarzystwo Ewangelickie w RC serdecznie zaprasza na

Koncert Adwentowy

Wystąpi

GolecuOrkiestra

27 listopada o godz. 16.00

do kościoła ewangelickiego Na Niwach w Cz. Cieszynie

Przedsprzedaż: Urząd Parafialny ŚKEAW Na Niwach, Po-Pt: 9.00 – 12.00
Księgarnia polska, p. Wirth, Po-Pt: 9.00 – 12.00, 13.00 – 17.00

KRÓTKO

NOGA Z GAZU

BOGUMIN (wib) – Strażnicy miejscy mają do dyspozycji nowy fotoradar. Urządzenie potrafi nie tylko sporządzić zdjęcie winowajcy, ale także nakręcić krótki film wideo. – Wystawianie mandatów nie jest głównym celem zakupu radaru. Chodzi nam przede wszystkim o zapewnienie bezpieczeństwa na drogach, w szczególności w najbardziej problemowych częściach miasta – zapewnia burmistrz Bogumina, Petr Vicha i na potwierdzenie swoich słów dodaje, iż miejsca, w których najczęściej prowadzone będą pomiary, zostaną podane do publicznej wiadomości. Nowoczesne urządzenie pochłonęło 390 tys. koron z kasy miasta.

* * *

JAK ŚLIWKA W KOMPOT

CIESZYN (wib) – Fatalną w skutkach pomyłkę zaliczył w miniony weekend pewien 39-latek. Podeszedł on do stojących na moście Przyjaźni mężczyzn i zapytał, czy nie chcą od niego kupić narkotyków. Jakież było jego zdziwienie, gdy okazało się, iż potencjalni klienci są... niemundurowanym patroliem policji. Niemniej zdumieni funkcjonariusze zareagowali błyskawicznie, zatrzymując dealera i rekwirując znalezione przy nim ponad osiem gramów marihuany oraz 35 woreczków z białą substancją, przekazaną później do dalszych badań.

* * *

RANNY GÓRNIK

STONAWA (dc) – We wtorek po południu wydarzył się poważny wypadek na Kopalni ČSM. Jednego z górników przygniótł wózek. Mężczyznę w średnim wieku przewieziono śmigłowcem w stanie krytycznym do Szpitala Akademickiego w Ostrawie-Porubie.

LICZBA DNIA

55

kierowców jechało prędkością wyższą od dozwolonej. Taki wynik odnotowali bogumińscy strażnicy miejscy, którzy przez cztery dni mierzyli prędkość pojazdów w problemowych miejscach. Najwyższą prędkość odnotowali na ul. 1 maja w Skrzeczoniu, gdzie jeden z kierowców jechał prędkością 96 km w godz. (dc)

W Pułtusku o pieniądzach dla polskich organizacji

Podział pieniędzy na potrzeby Polonii i Polaków mieszkających poza granicami Polski, a zwłaszcza polskich stowarzyszeń obywatelskich działających na terenie Europy, był głównym tematem obrad Rady Prezesów Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych. Jej spotkanie odbyło się w dniach 18-20 listopada w Pułtusku, a wzięło w nim udział 31 delegatów z 28 krajów Europy. Zaolzie reprezentowali na nim prezes honorowy Macierzy Szkolnej w RC, Jan Branny, oraz prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko.

Jak powiedział nam Jan Branny, gośćmi obrad byli m.in. prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” –

Longin Komołowski, jego zastępca – Mirosław Sieratycki czy przewodniczący Komisji Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP – Adam Lipiński.

– Rada Prezesów EUWP przede wszystkim z zaniepokojeniem przyjęła kolejną zapowiedź zmian w systemie finansowania działalności organizacji polonijnych. Chodzi głównie o propozycję finansowania jej wprost przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Przyjęliśmy w tej sprawie nawet specjalne oświadczenie – podkreślił szef Macierzy.

„Zdajemy sobie sprawę, że władze polskie mają prawo do dysponowania

środkami budżetowymi, ale pragniemy zwrócić uwagę na historyczną rolę merytorycznej opieki Senatu RP nad Polonią oraz naszego partnerstwa ze Stowarzyszeniem »Wspólnota Polska« – czytamy w oświadczeniu Rady Prezesów EUWP. „Jednocześnie obecny system finansowania działalności polonijnej poprzez ponad 170 podmiotów krajowych uważamy za niewłaściwy. Stwierdzamy, że taki model finansowania m.in. poprzez nowo powstałe fundacje polskie powoływane przez podmioty polonijne rozbija jedność oraz szkodzi integracji środowisk polonijnych” – piszą prezesi. Dodają, że „finansowanie bezpośrednio przez MSZ

może stwarzać problem lojalności wobec krajów naszego zamieszkania” oraz podkreślają, iż „oczekują szerokiej konsultacji społecznej z naszymi organizacjami przed podjęciem ostatecznej decyzji w tej sprawie”.

Podczas spotkania w Pułtusku przedstawiono projekt ostatecznej wersji statutu EUWP, która powinna zostać uchwalona na Zjeździe EUWP (16-18 listopada 2012 roku). Powołano też Komitet Organizacyjny Zjazdu Polonii Świata (odbędzie się w dniach 26-27 sierpnia 2012 roku) pod przewodnictwem wiceprzewodniczącej Rady Polonii Świata i honorowego prezidenta EUWP, Heleny Miziniak. (kor)

Polacy spotkają się dziś z premierem

Delegacja Kongresu Polaków w RC oraz prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego Jan Ryłko mają się dziś spotkać w Pradze z premierem rządu Petrem Nečasem. Kongres będą reprezentowali prezes Józef Szymczek oraz wiceprezesowie Bogusław Chwajol i Tadeusz Wantuła.

Rozmowy powinny potrwać godzinę i będą miały roboczy cha-

rakter. Przedstawiciele mniejszości polskiej pragną poruszyć tak problemy, które pojawiły się niedawno, jak i te nierozwiązane od lat. Do pierwszych należy zaliczyć planowaną reformę finansowania szkolnictwa, która mocno może skomplikować działalność polskich szkół, oraz interpretację wyników tegorocznego Spisu Powszechnego. Do drugiej kategorii należy nisz-

czenie dwujęzycznych tablic (Kongres chce zaapelować do premiera, by policja poważnie zainteresowała się tymi incydentami), sprawy prasy mniejszościowej oraz wpisanie najważniejszych imprez kulturalnych polskiej mniejszości – takich jak Festiwal PZKO, Gorolski Święto, Trzynieckie Lato Filmowe oraz Tacy jesteśmy – do protokołu będącego załącznikiem umowy o współ-

pracy kulturalnej pomiędzy Polską a Republiką Czeską.

Najdłużej ciągnącym się, dotąd niezakończonym problemem, jest natomiast sprawa zwrotu majątku polskich organizacji, skonfiskowanego po drugiej wojnie światowej. Właśnie ona ma być pierwszym punktem programu obrad, przygotowanego przez Kongres Polaków. (dc)

W pierwszej czy ostatniej chwili?

Dopiero co ludzie wrócili z urlopów, wykorzystując tanie oferty październikowych wczasów w ciepłych krajach, a już biura podróży przychodzą z propozycjami na kolejne wakacje. I to nie bez powodu. Jak się bowiem okazuje, oferty „first minute”, czyli sprzedaży wczasów na pierwszy moment, są korzystne dla obydwu stron – zarówno dla biur podróży, jak i dla klientów.

– Z punktu widzenia ekonomiki biur podróży sprzedaż wczasów w pierwszej chwili ma wręcz kluczowe znaczenie. W ubiegłym roku w ten sposób sprzedano 40 proc. wszystkich wczasów – przekonuje wiceprezydent Stowarzyszenia Czeskich Biur Podróży i Agencji Turystycznych, Tomio Okamura.

Z korzyści, jakie ma dla klienta zakup urlopu z wielomiesięcznym wyprzedzeniem, Okamura wymienia m.in.: dwoje dzieci gratis, niskie zaliczki w chwili dokonania rezerwacji, specjalne zniżki dla seniorów, rabaty do 25 proc. z ceny w katalogu, bezpłatne wyżywienie, wycieczka fakultatywna gratis, bezpłatne parkowanie na lotnisku w Pradze czy gwarancja najniższej ceny. – Dzięki niej klient zyskuje pewność, że wczasów, które wykupił jeszcze przed nadejściem zimy, nie można będzie nabyć latem taniej w ofercie „last minute” – wyjaśnia wiceprezydent Stowarzyszenia.

Wczasy z pierwszej minuty łączą zatem dobrą cenę z wyborem niemal absolutnym. O tej porze roku rodziny mają okazję wybrać hotel

odpowiedni dla ich potrzeb – z basenem dla dzieci oraz programem animacyjnym, osoby niepełnosprawne hotel z windą, wolne są pokoje z widokiem na morze.

Oferty „first minute” nie dla wszystkich są jednak idealnym rozwiązaniem. Aby wykupić wczasy na przyszłe lato w listopadzie lub grudniu, trzeba mieć pewność, że w zarezerwowanym terminie dostaniemy wolne w pracy. W momencie wpłacenia zaliczki wszelkie zmiany planów zarówno odnośnie miejsca, jak i sposobu spędzenia urlopu nie wchodzi już bowiem w grę.

– Kiedy wyjeżdżamy na wczasy w kilka rodzin, wówczas wybieramy z ofert „first minute”. Wówczas mamy pewność, że będziemy zakwaterowani

razem w tym samym hotelu. Natomiast jeśli chodzi o wyjazdy w dwójkę, maksimum w czwórce, to preferuję „last minute”. Mam własną firmę i nieraz trudno mi przewidzieć, czy coś nie pokrzyżuje mi planów – mówi Dagmara Kantor z Cz. Cieszyna.

Z naszych obserwacji wynika, że najlepsze ceny w ramach ofert „first minute” są do końca grudnia. Niemniej, jak zapowiada Okamura, ich sprzedaż potrwa do kwietnia.

Według statystyk Stowarzyszenia, również w przyszłym roku połowa mieszkańców naszego kraju wybierających się za granicę spędzi urlop w Chorwacji, na Słowacji, we Włoszech i w Grecji. Większość (51 proc.) skorzysta z pośrednictwa biur podróży. (sch)

Świąteczne choinki już czekają

W najbliższą niedzielę rozpocznie się Adwent. Na wieńcach adwentowych zapalimy pierwszą świeczkę, na dobre rozpocznie się gorący okres przedświąteczny. W niektórych miastach stoją już choinki. W Hawierzowie już w sobotę zabłyśnie światłami 12-metrowy świerk przywieziony ze Starych Hamrów, który już od niedzieli stoi na Placu Republiki. – Uroczyste rozświetlenie choinki odbędzie się o godz. 17.00. Towarzyszyć mu będą fajerwerki i koncert Lenki Filipowej – zapowiada rzeczniczka miasta, Eva Wojnarová. Dla dzieci będzie przygotowany zwierzyniec, dla dorosłych – pokaz tradycyjnego świniobicia.

Również w Czeskim Cieszynie stoi już przed ratuszem choinka. Czterdziestoletnią jodłę o wysokości 13 metrów podarował miastu miesz-



Ustawianie choinki na czeskokocieszyńskim rynku.

kaniec Żukowa Dolnego. Jego rodzina z żalem żegnała drzewo, którego trzeba się było pozbyć, ponieważ rosnęło zbyt blisko domu. Uroczyste rozświetlenie choinki z programem

kulturalnym odbędzie się w piątek 2 grudnia w ramach Jarmarku św. Mikołaja. Dzieci z czeskokocieszyńskich szkół i przedszkoli przedstawiają program „Świąteczne kołędowanie”, pojawiają się św. Mikołaj, diabeł i anioł, dzieci będą mogły się powozic w zaprzęgu konnym.

W piątek 2 grudnia zabłyśnie również choinka na placu przed Domem Kultury „Trisia” w Trzyńcu. O godz. 15.00 zapalą ją wspólnie burmistrz Věra Palkovská, biskup diecezji ostrawsko-opawskiej, František Václav Lobkowicz oraz pastor Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A. W., Bogusław Kokotek. Wystąpią m.in. kapela żydowska „Simcha”, „Gajdoši” z Mostów koło Jabłonkowa oraz Tomáš Kočko z orkiestrą. Tradycyjny jarmark św. Mikołaja potrwa do soboty. (dc)

Można otrzymać 70 tysięcy

Organizacje działające na rzecz mniejszości narodowych mogą do końca roku składać wnioski o dotacje wojewódzkie w ramach „Programu wsparcia działań mniejszości narodowych województwa morawośląskiego” na rok 2012. Podobnie jak w poprzednim roku, maksymalna wysokość dotacji na jeden projekt będzie wynosiła 70 tys. koron.

Dotacje przeznaczone są na trzy rodzaje działań: dokumentację kultury narodowej, wydarzenia artystyczne (festiwale, koncerty, przedstawienia) oraz na działania edukacyjne i oświatowe (seminaria, prelekcje, konferencje). Z programu bywa na przykład dofinansowana

działalność Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC oraz projekt „Tacy jesteśmy”.

Każdy wnioskodawca może składać najwyżej dwa projekty. Minimalna wysokość dotacji będzie wynosiła 30 tys. koron, maksymalna – 70 tys. Województwo dofinansuje najwyżej 70 proc. kosztów projektu. – Te kwoty są takie same jak w ub. roku. Wcześniej limit wynosił 100 tys. koron – przypomniał radny województwa, członek komisji ds. mniejszości narodowych, Henryk Małysz.

Ogólna pula funduszy przeznaczonych na dotacje powinna wynosić 850 tys. koron. (dc)

Jest kalendarz, będzie galeria?

Sezon prezentacji kalendarzowych w pełni. Po niedawnych debiutach znanych wydawnictw takich, jak „Kalendarz Cieszyński” czy „Kalendarz Śląski”, przyszła pora na kolejną propozycję. Swoją kalendarz na 2012 r. przedstawiła firma Hudeczek Service z Czeskiego Cieszyna.

– Kalendarze wydajemy co roku, np. w ubiegłym poświęcony był on Oskarowi Pawlasowi – mówi Barbara Kowalczyk, grafik firmy, a zarazem pomysłodawczyni najnowszego projektu. Bohaterami, a w zasadzie bohaterkami kalendarza na przyszły rok, wydanego przez firmę państwa Urszuli i Mieczysława Hudeczków, są kobiety-artystki. Spośród sześciu prezentujących swoje dzieła w ramach wydawnictwa, trzy są Polkami z Zaolzia. To cytowana powyżej Barbara Kowalczyk, a także Renata Humel i Darina Krygiel. Oprócz narodowości łączy je jeszcze jedno – wszystkie są absolwentkami cieszyńskiego wydziału sztuki Uniwersytetu Śląskiego. – Artystki doбираłam z grona swoich znajomych, wydawało mi się, iż zestawienie to może dać ciekawy efekt – przekonuje Barbara Kowalczyk. Trio polskich plastyczek uzupełniają jeszcze Jit-

ka Gřešková, Pavla Richterová oraz Greta Sartori.

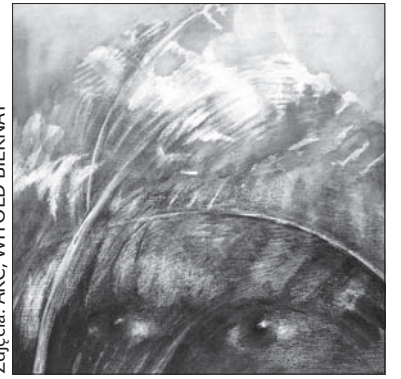
– Bardzo ucieszyłam się z propozycji wzięcia udziału w tym przed-

sięwzięciu, jest to przecież okazja do zaprezentowania swojego dorobku – wyjaśnia Darina Krygiel. – Do tego rodzaju projektów zawsze staram się wybierać prace, które najbardziej mi się podobają, gdyż, co jest oczywiste, chcę wypaść jak najlepiej – dodaje pracująca i mieszkająca w Błędowicach artystka.

Zachęcony widokiem artystek oraz efektem ich pracy właściciel firmy, Mieczysław Hudeczek, snuje już plany na przyszłość. – Znany jestem z nieobliczalnych pomysłów, w wyniku realizacji kolejnego w Czeskim Cieszynie mogłaby powstać galeria sztuki, nazwana Hudeczek Galery. Spora rzesza ludzi odwiedza nas tutaj codziennie, byłoby to z pewnością ciekawe urozmaicenie naszej oferty – przyznaje Barbara Kowalczyk uchyłką tajemniczy. – Po wystawie w Trzebiću moje obrazy przez jakiś czas leżały pod ścianą jednego z pomiesz-



Żeby tradycji stało się zadość, kalendarz został „ochrzczony”.



Zdjęcia: ARC, WITOLD BIERNAT

Jedną z prac w kalendarzu. Barbara Kowalczyk – „Niebieskozielony”, akryl.

czeń naszej firmy i akurat tak się złożyło, że trzy spośród nich od razu trafiły w ręce osób nas odwiedzających. Stąd wziął się właśnie pomysł na zorganizowanie małej galerii.

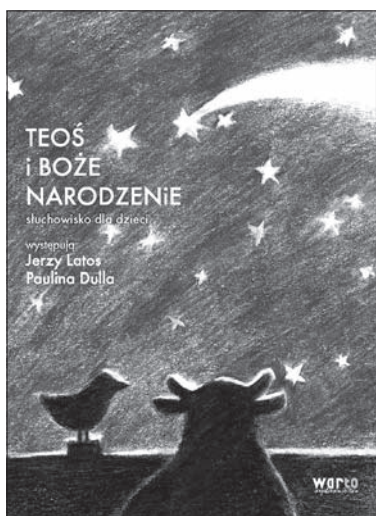
Ścienny kalendarz, w której każda z artystek zamieściła po dwa swoje dzieła, zakupić można w czesko-cieszyńskiej siedzibie firmy. (wib)

WARTOściowe słuchanie

»Teoś i Boże Narodzenie«

W dzień Wigilii ciocia Kasia i wujek Zbych znajdują starą dekorację do przedstawienia, które kiedyś grali im rodzice. Teraz oni wystawią je dla swoich dzieci. Pojawi się w nim zabawny wróbel Teoś, odkrywający razem z innymi zwierzętami historię Bożego Narodzenia. Dzięki temu dzieci dowiedzą się, dlaczego w szopce musiał urodzić się ktoś wyjątkowy. Poczują też wspaniałe nastroje i głębię tych cudownych świąt. Ciocię Kasię, wujka Zbycha oraz wróbelka i inne zwierzęta można spotkać w pełnym ciepła i pozbawionym agresji świątecznym słuchowisku dla dzieci pt. „Teoś i Boże Narodzenie”, które powstało na podstawie spektaklu Teatru Dobrego Serca z Warszawy. Historia rozgrywająca się na strychu zainteresuje z pewnością także dorosłych, którzy też kiedyś byli dziećmi...

Na płycie znajdują się także podkłady muzyczne do piosenek ze słuchowiska, które można śpiewać z całą rodziną w czasie nadchodzących świąt. Płytę wydało Wydawnictwo



Okladka płyty dla dzieci.

WARTO Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP. (r)

Zapraszamy do odwiedzenia księgarni „Warto” w Cieszynie, przy ulicy Wyższa Brama 29. Codziennie od 9.00 do 17.00, w soboty od 9.00 do 13.00. Płyta dostępna jest także na www.warto.com.

Zapętlony pomysł

Miłośnicy górskich wycieczek rowerowych mogą powoli zacierać ręce – już za rok oferta szlaków dla entuzjastów dwóch kółek może znacząco się poszerzyć. Wisła planuje bowiem otwarcie pod Baranią Górą sześciu nowych tras o zróżnicowanej trudności. Pętle rowerowe, które połączą m.in. wyciągi krzeselkowe, prowadzić będą także na terytorium Republiki Czeskiej, przekraczając granicę na Stożku i Soszowie. Powodzenie projektu zależy jednak od skuteczności protestujących – lokalizacja szlaków budzi bowiem spore kontrowersje.

Zastrzeżenia zgłasza na przykład Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. – Planowanym trasom nie mówimy „nie”, ale sceptycznie podchodzimy do pomysłu łączenia istniejących szlaków pieszych ze ścieżkami rowerowymi – powiedziała Helena Skorupa, prezes wiślańskiego oddziału PTTK. Przypomniała śmiertelny wypadek, w którym pod

Baranią Górą zginął rowerzysta. – Pod Stożkiem trasa rowerowa ma się łączyć z czterema szlakami pieszymi. Wiosną chodzą tamtędy rozbrykane wycieczki szkolne, o nieszczęście będzie więc łatwo – dodała.

Tymczasem członkowie Grupy Beskidzkiej GOPR poinformowali, iż łączenie szlaków rowerowych i pieszych nie jest zabronione. Ich naczelnik, Jerzy Siodłak, dodał, iż statystyki nie wskazują, by takie połączenia były szczególnie niebezpieczne.

Wisła musi się uporać z jeszcze innymi zastrzeżeniami, tym razem wyostawionymi przez miejscowe nadleśnictwo. – Nie możemy pozwolić, by trasy rowerowe przecinały obszary najbardziej cenne przyrodniczo, musimy też chronić przed turystami np. tereny legowe rzadkich gatunków zwierząt – zaznaczył nadleśniczy Witold Szozda. Sam pomysł utworzenia ścieżek rowerowych uważa jednak za pożyteczny. (wib)

PYTANIE DO...

Ewy Gołębiowskiej, dyrektorki Zamku Cieszyn

W Czeskim Cieszynie 1 grudnia odbędzie się Pierwsze Transgraniczne Forum Gospodarcze. Czy Polacy z Czechami – jeśli chodzi o poziom gospodarczy – dobrze żyją?

Proszę przyjść na targowisko w środę lub sobotę i zobaczyć, gdzie i w jaki sposób może kręcić się biznes. Pierwsze Transgraniczne Forum Gospodarcze jest ważne nie tylko dlatego, że trzeba rozmawiać, ale konieczny jest rozwój. My mamy to szczęście jako Cieszyn i Czeski Cieszyn, że miasta mogą korzystać z tej koniunktury, jaką paradoksalnie stworzyła droga korona. Wszyscy powtarzają, politycy powtarzają, że przychodzą ciężkie czasy dla biznesu i musimy się liczyć ze spowolnieniem gospodarczym, a nawet z recesją. Dlatego to forum jest nie tylko okazją, żeby zdobyć wiedzę z pierwszej ręki, ale również wiedzę polegającą na wymianie wzajemnych doświadczeń. I chodzi tu nie tylko o wiedzę jaką dają eksperci, ale też o przedsiębiorcy. (www.ox.pl)

nasza recenzja

Steven Wilson – »Grace for Drowning«

Czy piękno muzyki tkwi w prostocie? A może w skomplikowanej, wysublimowanej przestrzeni dźwięków jest więcej Boga? Który ujawnia się nie od razu, za pierwszym przesłuchaniem? I trzeba czasu, cierpliwości, żeby te wszystkie nuty, harmonie, aranżacje pozbić, przedcedzić i zrobić z tego jeden życiodajny napar?

Odpowiedź na te pytania może dać najnowsze dzieło genialnego pracocholika, jednej z najważniejszych postaci współczesnej muzyki – Stevena Wilsona. Lider brytyjskiej grupy Porcupine Tree nie tak dawno temu, bo w zeszłym roku, uraczył fanów trzecim albumem swojego projektu Blackfield. Muzykę z tego albumu z powodzeniem zaprezentował także na scenie lipcowego festiwalu Colours of Ostrava. Jesienią, zamiast zasłużonego odpoczynku, Wilson rzucił się jednak w wir finałowych prac nad swoim drugim solowym projektem. Od dwóch miesięcy płyta „Grace for Drowning” leczę mnie z jesiennej chandry.

Wilson do nagrania albumu zaprosił same sławy progresywnego rocka i jazzu. Są więc

Theo Travis (saksofon i klarnet), Tony Levin (gitara basowa), Pat Mastelloto (perkusja), z aranżacjami pomagał Stevenowi sam Dave Stewart (Eurythmics). I to tylko garstka zaproszonych gości. W przypadku skromnego Wilsona na szczęście nie potwierdziły się słowa Adama Mickiewicza, że „było cymbalistów wielu, ale żaden z nich nie śmiał zagrać przy Jankielu”. Wilson, który zatroszczył się na płycie o partie wokalne, gitarowe, a po części też fortepianowe, pozwolił rozprostować skrzydła wszystkim zaproszonym przyjaciółom. Zwłaszcza klarnet w rękach Theo Trávisa to prawdziwe mistrzostwo świata. Nadaje muzyce magię dawnych albumów King Crimson, do których zresztą odwołuje się Wilson na swoim najnowszym wydawnictwie solowym. Płyta „Grace for Drowning” spokojnie mogłaby być kontynuacją „Red”, dla mnie najlepszego dzieła z sygnaturą King Crimson. Nie oszukujmy się, liczący ponad 20 minut „Raider II” – dla Wilsona najważniejsza kompozycja na „Grace for Drowning”, jest jak wyjęta spod pióra kar-

mazynowego króla Roberta Frippa. Na szczęście Wilson nie zamienił się w Indianę Jonesa i ani nie podkrada motywów mistrza, ani ich nie recykluje, ale buduje własny, równie wciągający świat muzyczny. Suita „Raider II” żyje w własnej czasoprzestrzeni i można jej słuchać w oderwaniu od całości albumu.

Na „Grace for Drowning” mamy też krótsze, bardziej bezpośrednie przekazy. „Belle de Jour” może spokojnie posłużyć za dzwonek w telefonie komórkowym. Piękny, spokojny motyw zagrany na gitarze akustycznej przywołuje atmosferę z filmów Sergio Leone i muzyki Ennio Morricone. Album podzielony na dwie części trzyma się kupy i wciąga od pierwszych taktów tytułowego „Grace for Drowning”. To taki krótki wstęp do tematu „Sectarian”, rozpoczynającego się od dźwięków akustycznej gitary, pulsującej perkusji, a przechodzącego do siedmiominutowej jazzrockowej orgii. Z innej nieco półki, bardziej rozmarzonej (w stylu Blackfield) mamy „Deform to Form a Star” – dla mnie najlepszy kawałek na płycie, okraszony



piękną solówką Wilsona, chórkami w refrenie i finałem, który mógłby trwać w nieskończoność. Na trzy strony maszynopisu mógłbym też wylać kolejne ody do „Grace for Drowning”. Szkoda jednak słów, kiedy muzyka broni się sama. JANUSZ BITTMAR

W DOMU POLSKIM ŻWIRKI I WIGURY W CIERLICKU-KOŚCIELCU KRÓLOWALI MŁODZI

»Jekyll i Hyde« optymistycznie

Po bardzo udanym zeszłorocznym spektaklu „Romeo i Julia” młodzi wykonawcy z Cierlicka, Hawierzowa, Stanistowic i okolicy dokładnie rok później, w sobotę 12 listopada br., przedstawili publiczności w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelecu swoje nowe widowisko sceniczne – musical nazwany „Jekyll i Hyde”.

Spektakl powtórzono również w niedzielę.

Podobnie jak rok temu, widzowie zaskoczeni byli niezwykle odważnym i bardzo starannym przygotowaniem spektaklu. Było wszystko, czego musical dziś wymaga: dramatyczna fabuła, muzyka dobrana do tematu, żywy śpiew, taniec sceniczny, stylowe kostiumy, a nawet „monumentalne” dekoracje i ciekawe efekty audiowizualne oraz pełne nagłośnienie. To wszystko przygotowała młodzież sama, z niewielką tylko (techniczną) pomocą starszych. Twórcą spektaklu był ponownie Marek David, uczeń trzeciej klasy Średniej Szkoły Hotelarstwa w Czeskim Cieszynie. Nastoletni reżyser, scenograf, dramaturg, autor opracowania muzycznego oraz organizator

widowiska w jednej osobie niezwykle konsekwentnie zrealizował swoją wizję prawdziwego musicalu. Trafnie dobrał zespół młodych wykonawców i zaangażował dwoje bardziej doświadczonych aktorów – Irenę Włosok i Tadeusza Smugałę (oboje przypadkowo są prezesami Miejscowych Kół PZKO w Cierlicku-Centrum i na Kościelecu).

Wszyscy wykonawcy bardzo odpowiedzialnie potraktowali swoje role. Wyróżnili się: Terezka Bilan w roli Emmy Carew, Barbara Staś w roli Lucy Harris, Zygmunt Grudziński w roli Johna Uttersona. Nie zawiedli „weterani” Irena Włosok i Tadeusz Smugała w rolach rodziców Emmy. Zabłysnął Andrzej Glac w



Młodzi aktorzy z Cierlicka i okolicy wystawili musical.

roli głównej – doktora Jekylla i pana Hyde’a. Widzowie, m.in. pani konsul generalna RP w Ostrawie – Anna Olszewska, nagrodzili wykonawców długimi brawami. Na pewno wielu z nich już dziś cieszy się na kolejny spektakl „Młodych Aktorów” (tak prosto i trafnie nazwali swój zespół młodzi wykonawcy).

Warto dodać, że musicalowy weekend był okazją do celebrowania Narodowego Święta Niepodległości. Wprawdzie w spektaklu muzycznym nie było patriotycznych tekstów, ale fakt, że w Domu Polskim bardzo młodzi ludzie wystawili spektakl w języku polskim, jest mocnym akcentem patriotycznym. I nastroja optymistycznie na przyszłość. **Jan Przywara**

Śmiłowickie uroczystości młodego wina

Miejskowa organizacja działkowców w Śmiłowicach po raz pierwszy zorganizowała kosztowanie młodego wina św. Marcina. Częścią imprezy była prelekcja sommeliera i nauczyciela Średniej Szkoły Hotelarstwa, Biznesu i Poligrafii z Czeskiego Cieszyna. Oprócz młodego wina podawano oczywiście również gęś z czerwoną kapustą. Dla przeszło 80 gości przygotowano także test, składający się z pytań dotyczących naszej wioski oraz winiarstwa. Z zaproszenia na imprezę skorzystała także konsul generalna RP w Ostrawie, Anna Olszewska, która przybyła wraz z mężem. Zapewniła, że bardzo lubi danie nieodłącznie kojarzące się z tym świętem – upieczoną na złoty kolor pachnącą gęś.

Zadowoleni goście wychodzili do domów grubo po północy. Wszystko wskazuje na to, że ta piękna tradycja na stałe wpisze się w kalendarz imprez naszej organizacji.

Gustav Chwistek



Anna Olszewska wraz z mężem na kolacji w Śmiłowicach.

Interesująca i inspirująca wystawa

Oficjalnie dwudniową wystawę robót ręcznych otworzyła przewodnicząca Klubu Kobiet przy MK PZKO Trzyniec-Kanada, Astrid Štefan, serdecznie witając punktualnie przybyłe panie w sobotę 12. 11. na godz. 10.00. Nie zabrakło lampek szampa oraz odśpiewania „Sto lat”. Bardzo miłe słowa uznania, podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji wystawy, skierowała wiceprezes KK przy ZG PZKO, Anna Piskiewicz.

Pozwolę sobie przytoczyć kilka z opinii zwiedzających, które pojawiły się w księdze wystaw: „Podziwiamy i dziękujemy; bardzo nam się podobało; Jesteśmy wdzięczne za wasze pomysły; Powrót też do starych pomysłów-motywow; Gratulujemy ślicznej aranżacji; Co powiedzieć, o Waszej kobiecie? Uśmiech na twarzy, otwarte serce, cierpliwość, ofiarność i pracowite ręce; Wspaniała wystawa, podziwiamy trud i serce włożone w przygotowanie eksponatów; Piękne – smaczne – sympatyczne, jak co roku; Brawo estetyka i piękno na medal; Wystawa interesu-

jąca, każdy eksponat – to cacko, głęboki ukłon; Dziękuję bardzo za cudną wystawę i atmosferę świąteczną”. Cieszymy się, że „Inspiracje” stały się prawdziwym bodźcem dla ponad 140 zwiedzających z 23 Miejscowych Kół PZKO na Zaolziu, o czym świadczyły liczne pytania.

Pomysłodawcą tej trzeciej udanej wystawy była nasza przewodnicząca Astrid Štefan, uzdolniona, zręczna, pracowita, pomysłowa, zafascynowana robotkami ręcznymi od dzieciństwa (już mając pięć lat szydełkowała).

Nasze MK PZKO liczy już tylko 76 członków, zaś Klub Kobiet tworzy czternaście miłych, zręcznych, ofiarnych, pracowitych, dowcipnych i ambitnych pań, które chętnie poświęcają swój czas dla pracy społecznej. Oby ten zapał utrzymał się jak najdłużej. Wyrazy wdzięczności i uznania kierujemy dla garstki naszych chętnych i pracowitych panów, którzy wspierają nas i pomagają nam przy upiększaniu i realizowaniu imprez w naszym Kole.

Członkini Klubu Kobiet – J.M.

Trzeba walczyć z wtórnym analfabetyzmem

Na otwarciu Wystawy Polskiej Książki w Domu PZKO w Karwinie-Frysztacie Radę Miasta reprezentował m.in. Jan Daniel Zolich. Jest on nie tylko znanym na Zaolziu piłkarzem i terenem piłkarskim, ale też – o czym wielu Zaolziaków zdaje się nie pamiętać – poetą. Zadebiutował w latach 70. ubiegłego wieku, wraz z dwójką kolegów: Kazimierzem Kaszperem i Tadeuszem Wantułą, w tomiku „Światłocienie”, a później wydał swój własny zbiorek „Topografia czasu”.

Wystawa Polskiej Książki wyrusza w teren tym razem nie z Czeskiego Cieszyna lub Jabłonkowa, ale z Frysztatu. To na pewno dla Ciebie miła niespodzianka...

Oczywiście! Nareszcie z „dołów” zaolziańskich idziemy. Bo wcześniej bywało „po górach, po chmurach” (śmiech)... I może jest to poniekąd symboliczne, bo przecież w tym roku obchodzimy na

Zaolziu Rok Gustawa Morcinka, pisarza, który urodził się właśnie w Karwinie.

Jak oceniasz obecne wystawy książek jako poeta? Bo przecież rozpoczynały się one w latach 60., 70., kiedy zaczynałeś pisać pierwsze wiersze? To na wystawach sięgałeś po tomiki poetyckie, chociaż była też polska księgarnia na rogu ulic Bezručą i Dworcowej, wówczas Gottwalda...

A wiesz, że miałem do tamtej księgarni ogromny sentyment? Dzisiaj, kiedy przechodzę tamte dy i widzę, że działa tam jeden ze sklepów wietnamskich, boli mnie serce. Z tamtych czasów został już tylko stary poczciwy bufet „Tempo”. A magicznego dla nas miejsca spotkań z polską książką już dawno nie ma. Na szczęście, jest nowa księgarnia państwa Wirthów, zachodzę tam często.

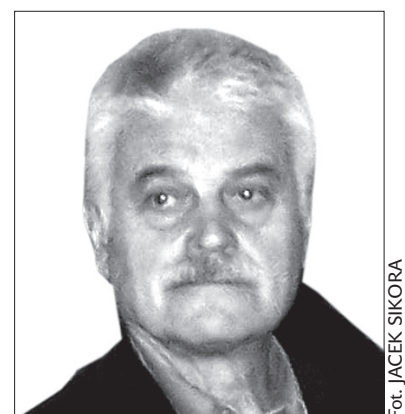
Ale to jedyne obecnie, poza wystawami, miejsce na Zaolziu, w którym można się spotkać z polską książką lub prasą. Kiedyś były takie także w innych miastach. Nie warto by było pomyśleć, żeby przynajmniej w Domach PZKO stworzyć czytelnie z polskimi czasopismami, książkami?

Na pewno, bo nie wszyscy starsi ludzie mają po drodze do Czeskiego Cieszyna. To właśnie seniorzy, a w każdym razie większość z nich, nie wejdą na przykład na Onet.pl, by zrobić przegląd polskiej prasy. W Karwinie jest o tyle łatwiej, że gazety można dostać w dniu wydania w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej, na Rynku Masaryka we Frysztacie. Chociaż muszę przyznać, że z kierowniczką oddziału, Heleną Legowicz, doszliśmy do wniosku, że korzysta z tej okazji niewielu karwiniaków.

Czy jednak z powodu telewizji oraz radia nie należałoby się obawiać na Zaolziu wtórnego analfabetyzmu, przed którym my, piszący, przestrzegaliśmy już w latach 70. czy 80. ubiegłego wieku?

Musimy walczyć z tym zjawiskiem. Pamiętam, sam toczyłem już wtedy rozmowy na ten temat z wieloma decydentami. I jest to poważny problem. Jest to odchodzenie od języka polskiego, jest to koncentrowanie się na krótkim tylko, lakonicznym przekazie medialnym. A w ogóle już nie można marzyć o tym, jak niektórzy z nas, poetów, próbowali w tamtych czasach walczyć, by do tłumów dotarła poezja. Nie ma też już, na przykład, przeglądu zespołów małych form teatralnych „Melpomenki”, podczas których formą spektakli poetyckich, skeczy kabaretowych, też uczulano młodzież na piękno języka polskiego.

Oczywiście, młodzi wciąż piszą



Jan Daniel Zolich

lub pracują z tekstami poetyckimi, do czego namawiają ich poloniści (ostatnio, na przykład, można się o tym było przekonać na jubileuszu Gustawa Morcinka w Karwinie). Wciąż są organizowane konkursy recytatorskie. Wydaje mi się jednak, że to wciąż za mało, że chodzi o sprawy raczej trochę wyrwane z kontekstu... Ale może znajdziemy inne formy, żeby przywrócić na Zaolziu językowi polskiemu właściwe miejsce.

Rozmawiał: JACEK SIKORA

GŁOSIK

Podpatrzone w lodziarni

Paweł Wakuła, Barbara Gawryluk i Renata Piątkowska – to trójka pisarzy z Polski, autorów książek dla dzieci, którzy w tym roku przyjechali na Zaolzie w ramach projektu „Z książką na walizkach”, realizowanego przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki. Po jednym ze spotkań autorskich rozmawialiśmy z Renatą Piątkowską, autorką takich zabawnych książeczek, jak „Lemoniadowy ząb”, „To się nie mieści w głowie”, „Opowiadania z piaskownicy” i wielu innych.

Bohaterowie pani książek miewają (i wprowadzają w życie) niesamowite pomysły. Czy pani jako dziecko też była taka pomysłowa?

To było tak dawno temu, że pamięcią nie sięgam do tych czasów! Ale jak były małe moje dzieci, to do nich przychodziły z reguły dzieci z sąsiedztwa, więc miałam taką grupkę, którą podglądałam – jak się bawią, jak się kłócą i następnie godzą, co porabiają. Dużo takich scenek zostało mi w pamięci. Czasem obserwuję dzieci w lodziarni, na przystanku autobusowym, w parku i to są bezcenne momenty, bo to są takie prawdziwe scenki – nie wymyślone, nie zaaranżowane.

Jedna z pani książek jest o mlecznych zębach. Czy pani pamięta, w jakich okolicznościach straciła swój pierwszy mleczny ząb?

Tego nie pamiętam, natomiast ta książeczka powstała po spotkaniu autorskim, kiedy dzieci, wchodząc na salę, tak się przepychały w drzwiach, że chłopczyk, któremu się ząb już kiwał od dłuższego czasu, niechcący został trącony łokciem w buzię i wtedy na poczekaniu mu ten ząb wyleciał. Całe spotkanie sprowadzało się wtedy do tego, że on otworzył buzię i pokazywał wszystkim dziurę po zębie, a inne dzieci pokazywały swoje dziury, porównywały, kto ma większą, zastanawiały się, co do takiej dziury wejdziesz. Potem dzieci oglądały ten ząb, dowiedziały się, że przychodzi Wróżka Zębuzska, więc te, które jeszcze nie straciły zęba, kiwały nim przez całe spotkanie na wszystkie strony, żeby go wykiwać. Wracając z tego spotkania, w pociągu pomyślałam, że fajnie byłoby napisać książkę o mlecznych zębach, bo to jest problem, który każde dziecko przechodzi.



Renata Piątkowska

Pisze też pani o przesądach. Czy jest pani osobą przesadną?

Chyba nie, ale jakoś tak odruchowo, jak człowiek widzi kominiarza, to łapie się za guzik... Wiem, że przesady są tak mocno zakorzenione, że warto, by dzieci wiedziały, skąd się wzięły. Zresztą to była druga książka z cyklu, w którym pisałam najpierw o przysłowiach, potem o przesądach i na koniec o zwyczajach. Okazuje się, że choć wszyscy oblewają się na śmigus-dyngus, to nie potrafią wytłumaczyć, co oznaczają słowa śmigus i dyngus, tak samo prima aprilis, dlaczego malujemy jajka na Wielkanoc i tak dalej. Tak nam uciekają zwyczaj, tak się je upraszcza, że warto wiedzieć, skąd się wzięły te, które kultywujemy. Żeby nasze dzieci, które być może jeszcze mniej z tych zwyczajów przeniosą do swoich rodzin, coś o nich wiedziały. (dc)

WITAMY

Krystyna Nováčková urodziła się 13 października w Brnie. Ważyła 2 680 g i mierzyła 47 cm. Jej rodzice to Krystyna (z domu Kubisz, pochodząca z Trzyńca) i Zdeněk Nováčková z Brna. Zdjęcie dziewczynki, która otrzymała imię po mamusi, przysłała jej babcia Henryka Kubisz.

Krystyna to imię łacińskiego pochodzenia. Oznacza osobę „wywodzącą się od Chrystusa”, chrześcijankę. Znaną Krystyną to m.in. polska aktorka Krystyna Janda czy amerykańska piosenkarka pop Christina Aguilera.

Krystyna obchodzi imieniny 13 marca, 24 lipca i 5 grudnia. (dc)

UWAGA RODZICE! Zachęcamy do nadsyłania zdjęć Waszych pociech, które przysłyły na świat w ostatnich miesiącach. Oprócz zdję-



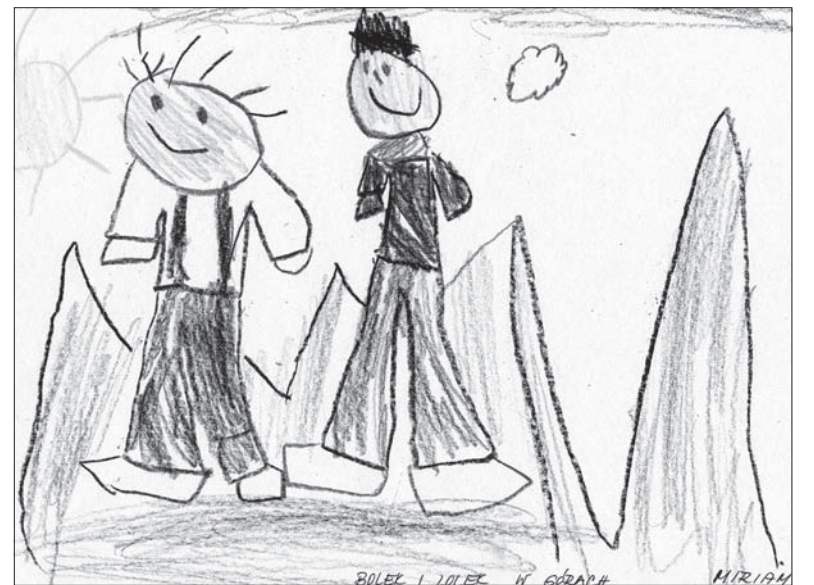
Fot. ARC

cia prosimy o informacje na temat imion i nazwisk rodziców, daty i miejsca urodzenia dziecka, prosimy podać także jego wagę urodzeniową i wzrost, ewentualnie dane na temat rodzeństwa. Interesuje nas też, w jaki sposób wybieraliście imię dla dziecka. Zdjęcia prosimy przysyłać na adres: danuta.chlup@glosludu.cz lub klasyczną pocztą na adres Redakcji.

Konkurs rozstrzygnięty

Zakończył się ogłoszony przez nas konkurs rysunkowy na najpiękniejsze obrazki bohaterów kreskówek produkowanych w Bielsku-Białej – Bolka i Lolka oraz Reksia. Otrzymałymi cały zbiór rysunków z przedszkola w Trzyńcu-Lesznej oraz jeden obra-

zek z Olbrachcic. Wszystkie nam się podobały, laureatów nagród wyłoniliśmy więc drogą losowania. Książeczki z Bolkiem i Lolkiem otrzymują: Rudek Kraus, Tobiasz Sajdok, Anetka Wania oraz Miriam Zalisz, pamiątkowy garnuszek Tiffi Sajdok. (dc)



Miriam Zalisz narysowała Bolka i Lolkę w górach.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

»BYĆ Z MIŁOSZEM«

21 października grupa 13 uczniów z Czeskiego Cieszyna, Gnojnika, Bystrzycy oraz Wędrzyni wyjechała do Krakowa na spotkanie z kolegami z Polski i Litwy. Wspólnie zwiedziliśmy Kraków – grób Miłosza w krypcie zasłużonych, jego dom oraz inne zabytki. W Głogowie Małopolskim odbyły się lekcje z miejscowymi polonistkami oraz warsztaty na temat poezji Czesława Miłosza. W niedzielę wyruszyliśmy do Wilna, a następnego ranka do szkoły w Rudominie, gdzie przywitano nas koncertem oraz tradycyjną potrawą – kibinami z rosółem. W Wilnie zwiedziliśmy kościoły, Uniwersytet Wileński, Plac Ratuszowy, Ostrą Bramę, dotarliśmy do miejsc, gdzie Adam Mickiewicz spędził swoją młodość, gdzie studiował i pisał swe arcydzieła. Wieczorem podsumowano projekt i dyskoteką pożegnaliśmy ten miły dzień. W drodze powrotnej do Polski zwiedziliśmy Troki z jedynym zamkiem na Litwie. Przeżyliśmy wspaniały tydzień, za co należą się podzięko-

wania wszystkim organizatorom projektu edukacyjnego: Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” – oddział Rzeszów oraz Zespołowi Szkół w Głogowie Małopolskim. Naszym opiekunkom, paniom nauczycielkom Renacie Buławie i Renacie Gill dziękujemy za ich cierpliwość.

Adam Poloczek, kl. 8B
PSP w Czeskim Cieszynie

ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI W GNOJNIKU

Święto Niepodległości to polskie święto państwowe obchodzone 11 listopada. W 1918 roku Polska po 123 latach od rozbiorów dokonanych przez Austrię, Prusy i Rosję uzyskała niepodległość. O tym ważnym dla nas, Polaków, święcie nie zapomina również gnojnicka szkoła. Dzień ten uczciliśmy uroczystym apelem w auli.

Po krótkim koncercie fortepianowym w wykonaniu Alicji Rylko obejrzelśmy przedstawienie, które przygotowały klasy 8. i 9. Nasi starsi koledzy czytali tekst o Dniu Niepodległości, przybliżyli nam historię tego dnia, opowiedzieli o róż-

nych ciekawostkach związanych z odzyskaniem niepodległości przez Polskę. W trakcie apelu wysłuchaliśmy hymnu polskiego. Pan dyrektor Tadeusz Grycz podkreślił znaczenie tego szczególnego dnia.

Po uroczystości pojechaliśmy do Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie na przedstawienie „Romeo i Julia”. Na młodszych uczniów czekało szkolne eliminacje konkursu recytatorskiego. Uważam, że bardzo dostojnie uczciliśmy Święto Niepodległości, które jest przecież najważniejszym świętem państwowym w Polsce. Adam Kubiczek, kl. 7
PSP Gnojnik

ZAGADKOWY ONDRASZEK

„O tej porze roku są najdłuższe dni, a słońce z wysoka grzeje nas i lśni” – taką oto zagadkę miał ukrytą pod pupą Ondraszek – ten z najprawdziejszego drzewa, który pilnuje Szczyrku. Oprócz tej zagadki mieliśmy tego dnia do rozwiązania jeszcze kolejnych dziesięć, ukrytych na przykład w parku w „książce mnicha”, w Bibliotece, w Informacji Turystycz-

nej i w innych miejscach Szczyrku. Właśnie do Szczyrku wyruszyliśmy, by bliżej poznać Ondraszka. Najpierw pani przeczytała nam legendę o tym, jak zbójniczył w tej okolicy, potem malowaliśmy „najdłuższy”, bo przeszło dziesięć metrów długi, obrazek zbójnika. Mogliśmy wypróbować, jak podróżował, kiedy to koniki ciągnęły nas na wozach po Szczyrku, dokładnie jak 300 lat temu. Obiad smakował także jak w tamtych dawnych czasach – przyrządzony na prawdziwym ognisku (choć parówek to Ondraszek raczej nie jadał.) A kiedy najbardziej się baliśmy? Wtedy, gdy wieczorem szukaliśmy,

gdzie Ondraszek ukrył skarb. Oczywiście, udało nam się go znaleźć, co nas bardzo ucieszyło. Niektórzy natomiast bali się najbardziej podczas jazdy kolejką na Skrzyczne, za to widoki były przepiękne!

Wieczorem mamusi i tatusiowie nie tylko nam czytali, ale również grali na dobranoc najfajniejsze bajeczki, jakie można sobie wymarzyć. Podziękowania należą się Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która wsparła cały projekt „Poznajmy się!” – poznawanie Szczyrku, Beskidów i legendarnego Ondraszka.

Przedszkolaki
z Trzyńca-Lesznej



Fot. ARC

